

Sprawozdanie z wyjazdu

Oliana, Hiszpania

24.03 - 16.04.2024r.

Karolina Ośka



Wstęp

Oliana to znany na cały świat rejon oferujący trudne wspinanie sportowe. Niewiele jest miejsc gdzie trudne drogi występują w takim nagromadzeniu. Największy jest wybór dróg w trudnościach 8b+ - 8c, aczkolwiek i trudniejszych jest pod dostatkiem. Drogi takie jak Fish Eye to znane na całym świecie wyznaczniki danego stopnia - w tym wypadku 8c. Oliana oferuje świetną jakość skały i typowo wytrzymałościowe wspinanie. Większość dróg ma długość 40-50 metrów.

Zakładane cele

Celem wyjazdu było wspinanie po trudnych drogach sportowych. Plan zakładał próbę zrobienia drogi o trudnościach oscylujących między 8b+ a 8c. Plan był dość ambitny, ponieważ poza granicami Polski nie poprowadziłam jeszcze żadnej drogi o takich trudnościach. Miałam jednak doświadczenie z wcześniejszych wizyt w Olianie, podczas których próbowałam dwie drogi: Crimptonite oraz Fish Eye. Miałam więc pojęcie na temat ich trudności i tego co jest konieczne, aby realnie było ich zrobienie.

Przebieg wyjazdu

Planując wyjazd do Oliany nie byłam zdecydowana, który projekt wybiorę. Życie nieco mi pomogło w decyzji, ponieważ miesiąc przed wyjazdem skontuzjowałam nadgarstek, co wyeliminowało możliwość wspinania po Fish Eye ze względu na rodzaj chwytów w cruxie na tej drodze, a także postawiło pod znakiem zapytania sens wspinania po którejkolwiek z dróg które rozważałam. Po przyjeździe na miejsce okazało się że zachowując ostrożność jestem w stanie wspiąć się po drodze Crimptonite.

Należy w tym miejscu wspomnieć, że droga Crimptonite znacznie ucierpiała w wyniku pożaru który zdarzył się w Olianie 1,5 roku temu. 2 lata temu wspiniałam się już po tej drodze, jednak wtedy była to zupełnie inna droga. Jej dolna część – ok 1/3 całej drogi - uległa całkowitemu zniszczeniu i obecnie dochodzi się do oryginalnej linii startując drogą T-1, a następnie pokonuje się kilka metrów nowego terenu by wtrawersować w oryginalną linię. Górna część drogi zmieniła się nieznacznie. Ogólne trudności drogi się nie zmieniły, jednak zmienił się jej charakter. Wcześniej pierwszą częścią drogi było około 20 ruchów po krawądkach o narastających trudnościach, teraz jest to palczasty boulder, następnie siłowo wydymkowa sekwencja doprowadzająca do połączenia dróg T-1 oraz oryginalnej linii. Jako że 2 lata temu to dolna część sprawiała mi trudność i rzadko chodziłam drogę do końca, teraz miałam poczucie, że wspinam się po zupełnie innej drodze.

Kiedy na początku wyjazdu zaczynałam wspiąć się po projekcie moim priorytetem było unikać bólu nadgarstka i wszystkiego co mogłoby negatywnie wpłynąć na jego stan. Skupiłam się na budowaniu wytrzymałości, której na tę 40 metrową drogę trzeba naprawdę sporo, a ja przez miesiąc przed wyjazdem nie trenowałam ze względu na kontuzję. Duży problem sprawiał mi ruch na końcu trawersu przed połączeniem z oryginalną linią. Nie dość, że sam w sobie był trudny i kończył trudną sekwencję, to był to też jedyny ruch, na którym bolał mnie nadgarstek.

Z czasem udało mi się zbudować na tyle dobrą wytrzymałość by być w stanie robić ten ruch z pełną kontrolą i łapać docelowy chwyt w sposób bezpieczny dla nadgarstka. Zmieniłam też swój pierwotny patent by jak najbardziej oszczędzać prawą rękę.

Budowanie wytrzymałości zajęło mi cały wyjazd. Dopiero w ostatnie 2-3 dni wspinaczkowe nareszcie poczułam, że jej poziom jest odpowiedni by zrobić drogę. Koniec wyjazdu zbliżał się nieubłaganie, a do Hiszpanii zawitała fala upałów dochodzących do 30 stopni. Wiedziałam, że zrobienie drogi jest kwestią czasu, jednak wiedziałam też że przy takich warunkach mogę potrzebować więcej czasu niż kilka dni, które mi zostały.

W przedostatni dzień wspinaczkowy dwa razy przeszłam niemal całe trudności i spadłam bardzo blisko końcówki. Ostatniego dnia oddałam jedną – ostatnią i skuteczną wstawkę i wpięłam się do łańcucha mojej pierwszej ‘westowej’ 8b+. Nie było łatwo – do samego końca musiałam się bardzo postarać by mimo zmęczenia iść dalej. Ta droga to naprawdę wytrzymałościowy potworek. By zobrazować poziom wytrzymałości i wydolności jaki był mi tam potrzebny powiem, że wstawka w której zrobiłam drogę trwała ponad godzinę, a po zjechaniu wypićłam ‘na raz’ litr wody :)

Cel wyjazdu został zrealizowany. Dziękuję Polskiemu Związkowi Alpinizmu i Ministerstwu Turystyki za dofinansowanie wyjazdu.

Karolina Ośka

